Nr. 49. Opłata pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 1 marca 1922. Rok V.

NNIK DWY

O... POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Kraków
C.T.
Biblioteka Uniwersyt.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz ... 80 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i reportaż 100 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. ... na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena poj. egzem. na całym obszarze Polski

20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Rząd polski odrzuca propozycye litewskie.

Ludowcy przeciw Trąmpczyńskiemu.

Cały gabinet występuje solidarnie.

WARSZAWA, 27. lutego. (Tel. wł.) Na temat ewentualnego kryzysu gabinetowego krąży cały szereg pogłosek; między innemi w jednem z pism pojawiła się informacya o ostrych rozdźwiękach między Ponikowskim a Downarowiczem oraz wiadomość, jakoby Michalski miał oświadczyć, że kurs marki zostanie wtedy stabilizowany, gdy utworzy się większość parlamentarna. **Informacye o rozdźwiękach w łonie gabinetu, a w szczególności między Ponikowskim a Downarowiczem są bezpodstawne.** Natomiast utrzymuje się wiadomość, że

cały gabinet bierze solidarnie odpowiedzialność za wystąpienie poszczególnych członków.

Sprawa konferencyi międzyklubowej znalazła dziś ciekawe intermezzo. Okazuje się, że marszałek Trąmpczyński ponownie bierze czynny udział w rokowaniach, **rzucając na szalę swe stanowisko urzędowe.** Trąmpczyński przed kilku dniami odbył konferencyę z Ponikowskim, i jako marszałek domagał się daleko idących zmian w gabinecie. Dzisiaj w godzinach południowych udali się pp. Witos i Rataj do Trąmpczyńskiego, zapytując go imieniem klubu P. S. L., w jakim charakterze i z czyjego upoważnienia na konferencyi z Ponikowskim

domagał się ustąpienia Downarowicza, oraz jednego z wyższych urzędników

(dr. **Kiernika**). Trąmpczyński odpowiedział, że działał w charakterze prywatnym, i że jako poseł ma prawo interesować się polityką bieżącą. Oświadczenie to nie zadowoliło ludowców, tem bardziej, że Trąmpczyński w charakterze urzędowym wypowiedział cały szereg zastrzeżeń co do wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej.

Jak się dowiadujemy, P. S. L. na sprawę tę zapatruje się bardzo poważnie. Na dzisiejszem posiedzeniu klubu P. S. L. rozważano to stanowisko Trąmpczyńskiego, który występuje raz w charakterze marszałka, drugi raz w charakterze posła. Prawdopodobnie w Sejmie zostanie wniesiona w tej kwestyi interpelacya.

---

40 proc. dodatek wiosenny dla funkcyonaryuszy państw.

WARSZAWA, 27. lutego. (Pat.) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 27. b. m. uchwaliła na wniosek ministra spraw wojskowych wyasygnować Obywatelskiemu Komitetowi Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów 20 milionów marek polskich na rzecz prowadzonej przez Komitet akcyi, następnie uchwaliła wniosek w sprawie uposażenia osób wojskowych, **przyznała jednorazowy dodatek wiosenny wszystkim funkcyonaryuszom państwowym w wysokości 40 proc. zwykłych poborów miesięcznych,** przyjęła kilka innych drobnych wniosków dotyczących płac pracowników państwowych i poleciła ministerstwu skarbu przyspieszyć opracowanie ustawy o dodatku za lata służby.

Wydzierżawienie rządowych kopalń na G. Śląsku.

KATOWICE, 27. (A. W.) W sobotę zawiązała się tu spółka przemysłowa polsko-francuska z siedzibą w Katowicach. Weźmie ona w dzierżawę kopalnie rządowe w polskiej części G. Ś. na przeciąg 36 lat. Prezesem Rady Nadzorczej obrany został poseł Korfanty. W skład rady weszli: Dr. Hoenisz, dr. Kiedroń, dr. Wolny, p. Skubiński, Dworzański i inni. Stronę francuską reprezentuje p. Simon.

Zuchwałe żądania przemysłowców.

„Przegląd Wieczorny" podaje senzacyjną informacyę, że sfery przemysłowe chcą skłonić rząd, **aby zasadniczo stał się odbiorcą całej produkcyi przemysłowej,** nawet wtedy, kiedy rząd tej produkcyi nie potrzebuje. Przemysłowcom chodzi o to, aby mogli bez troski o rynek zbytu produkować rzekomo celem zatrudnienia wielkiej liczby bezrobotnych.

W sferach rządowych to staranie przemysłowców wywołuje zdumienie.

Konferencya genueńska odroczona.

PARYŻ, 27. lutego. (A. W.) Wyniki narad L. George'a z Poincarem w Boulogne, są wedle „Petit Parisien" następujące:

I. Zgoda na udział sowietów w konferencyi nie oznacza uznania rządu bolszewickiego, każdy bowiem rząd ma w tym względzie wolną rękę.

II. Sprawa długów zaciągniętych przez Rosyę na potrzeby wojenne nie będzie omawiana.

Termin konferencyi genueńskiej odroczony został do 10. IV. Premierzy porozumieli się co do zawarcia sojuszu francusko-angielskiego. Podpisanie projektu traktatu anglo-francuskiego nastąpi w każdym razie przed **konferencyą genueńską.**

Konferencya obwodowa PPS.

Sprawozdanie sekretarza Komitetu Obwod. tow. **Skałaka przedłożone na podstawie** nadesłanych sprawozdań i dokonanych objazdów prowincyonalnych komitetów partyjnych dało szereg danych statystycznych i informacyi o rozwoju naszej pracy partyjnej.

Dokonano w międzyczasie dokładnego zarejestrowania członków partyi i ta zapewne rejestracya, jak też pewne trudności płynące z konieczności wymiany starych legitymacyi na nowe, były powodem częściowego obniżenia się ilości zorganizowanych towarzyszy. Winę położyć należy w części także i na stan bezrobocia, który w niektórych wypadkach nie pozwala członkom stronnictwa na regularne uiszczanie świadczeń ciążących na członkach PPS. Pomimo tego, w minionym okresie zdołano stworzyć nowe placówki partyjne w miejscowościach, które dotąd nie były zorganizowane. Są do zanotowania nowopowstałe komitety partyjne w Czortkowie, Tłumaczu, Otyni i Samborze.

Nad sprawozdaniem otwartą została dyskusya, w której zabierali głos tow. Markowski, tow. poseł Daszyński; delegat C. K. W. tow. Ziemięcki, tow. Donasiewicz i i., poczem jednogłośnie uchwalono przedłożone przez referenta rezolucye — następującej treści.

1. Konferencya obwodowa wzywa i prosi C. K. W., aby w porozumieniu z posłami P. P. S. Wschodniej Małopolski, aby wziąwszy pod uwagę ogólne domagania się organizacyi partyjnych tut. obwodu urządzili w najbliższych miesiącach we wszystkich miastach, w których istnieją komitety part., poselskie zgromadzenia publiczne.

2. Konferencya obwod. poleca nowemu komitetowi obwod. aby niezwlekając utworzył we Lwowie dla sekretaryatu odpowiednie pomieszczenie i postarał się o funkcyonaryusza i stałe urzędowanie.

3. Konferencya obwodowa poleca komitetowi, aby przystąpił w możliwie bliskim terminie do zwołania konferencyi okręgowych, dla założenia w tychże okręgach wsch. Małopolski, okręgowych komitetów wyborczych P. P. S.

DYSKUSYA W SPRAWIE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Jako referent 2-go pkt. porządku dziennego zabiera głos tow. **Daszyński**. Sprawa uregulowania stosunków narodowościowych w Rzptej polskiej nie ma charakteru terytoryalnego, lokalnego, ale znaczenie zasadnicze, ogólne.

Europa dzisiejsza, a w szczególności ta część, która nas najwięcej interesuje, Europa socyalistyczna żywiołowo tęskni do pokoju, niemal do pokoju za wszelką cenę. Każdą ranę jątrzącą chciałaby Europa usunąć, taką jest sprawa Irlandyi, taką też sprawa Galicyi Wschodniej. Europa musi być w interesie socyalizmu europejskiego jak i europejskiej burżuazy terenem pokoju, bo tylko wtedy siły gospodarcze Europy będą dostatecznie wyzyskane i zapewnią jej odpowiednie miejsce w świecie.

Siła suggestyi, którą wywiera dziś Lloyd **George wywieszając hasło utrzymania pokoju,**

będzie jeszcze silniejszą od tej suggestyi, którą wywierali mężowie stanu, którzy wmawiali ludom w początkach wojny, że celem jej jest oswobodzenie małych narodów. Dowodem tego jest fakt, pójście nawet z bolszewikami, którzy poszarpali socyalizm europejski, pracę całych pokoleń — przeciwko Polsce. Czyż sąd Europy, która tylekroć zwracała się przeciw nam, będzie inny w sprawie Gal. Wsch. niż w innych sprawach?

A teraz własne oblicze polskiego socyalizmu w tej sprawie. Socyalizm polski w Gal. Wsch. przez 30 lat ani razu nie przeciwstawił się dążeniom mas ludu ukraińskiego do narodowej niepodległości, a cała Gal. Zachodnia, jej nietylko socyalistyczna część, ale i chłop i mieszczanin czuł, że nacyonalistyczna reakcya ma swe źródło w ucisku szlacheckim i endeckim w Gal. Wschodniej.. I kto chce zniszczyć podstawę reakcyi w Polsce, ten musi załatwić sprawę Gal. Wsch. Kto nie rozumie znaczenia niepodległej Ukrainy, ten nie orzumie też znaczenia walki demokracyi polskiej z caratem.

Wewnątrz partyi sprawa ma swoją znaną historyę. Dwa kongresy, uchwały Rady Nacz. i Klubu opowiedziały się jednoznacznie i nie jest zadaniem konf. obw. przeciwstawić się ogółowi partyi z całej Polski. Idzie tylko o zrozumienie argumentów i motywów. Tu wysuwa się kwestya terminu; łączy się ona z sprawą konferencyi w Genui i są towarzysze, którzy uważają za konieczne, by przed temi naradami całej Europy wystąpić z własnym programem. Inni uważają za ważniejsze, czekanie na projekt rządowy. Inni wreszcie obawiają się wystąpienia partyi z obawy wyzyskania tej sprawy przez wrogów w walce wyborczej. Ci jednak zapominają, że kamieni, którymi nas obrzucać można jest tak wiele, że ich przeciwnikom nie zabraknie. — I nie wolno mówić o zwyciężonych i zwyciezcach. Mówienie o tem nie jest socyalizmem, i nie ludzkością — ale głupotą.

Tow. Daszyński podał do wiadomości i odczytał w całości projekt autonomiczny, wygotowany przez klub.

Tow. **Hausner** przedstawia wyczerpująco bieg pertraktacyi z Ukraińcami w listp. 1918 r. i ówczesne wypadki. Przykład Wileńszczyzny świadczy, że gdzie idzie o przynależność do Polski, hasło przynależności stawiano krańcowo przez endeków zwycieża. Przemawia za stanowiskiem Kom. Obwodowego, który jednogłośnie wypowiedział się przeciw natychmiastowemu wniesieniu projektu przez klub w Sejmie.

Tow. **Moraczewski** uważa za konieczne dla przyszłości socyalizmu, wywalczenie wolności dla Ukraińców, i porozumienie się z Ukraińcami. Omawia historyczne przypadki narzucania gotowych form współżycia przez narody panująco narodom podbitym i wykazuje, że zawsze narzucanie takie miało złe skutki. Wniesienie projektu w chwili obecnej jest wodą na młyn endecki i przez Ukraińców będzie uważane za prowokacyę; projekt nie ma warunków przejścia w Sejmie, nie będzie miał też znaczenia w Genui. Projekt złączy tylko całe mieszczaństwo i chłopów w jeden obóz, co nie jest zadaniem socyalizmu i to jest druga szkoda, jaką projekt przyniesie. Po trzecie, projekt osłabi szeregi partyi. Przemawia za wytknięciem innego celu, przygotowania zmiany polityki wewnętrznej w tej części kraju w stosunku do Ukraińców.

Tow. **Szczyrek** omawia wewnętrzną taktykę partyi w stosunku do zagadnienia Gal. Wsch. Trzeba zastanowić się nad tem, czy niema innego rozwiązania w myśl socyalistycznych zasad aniżeli projekt klubu. Gal. Wsch. jest typowem terytoryum narodowościowo mieszanem i kwestyę jej załatwić musi się tak jak kwestye innych terytoryów kresowych w Polsce, jak kwestyę białoruską, litewską i t. d. Rozgraniczenie obecne Gal. Wsch. uważa za tymczasowe. Cały prąd federalistyczny, który i u nas w partyi przez dłuższy czas dominował, zalicza w poczet mrzonek i jego pozostałością jest tylko projekt obecny. Nigdzie też socyaliści nie występowali z projektami federacyi. Krytykuje atrybuty ustawodawcze nadane Sejmowi krajowemu przez projekt, i wykazuje, że wyłączy to mniejszość robotniczą w Gal. Wsch. z pod wpływu zdobyczy wysokoprzemysłowych części Polski w zakresie ustawodawstwa robotniczego. Przedłożył odpowiednią rezolucyę.

Przemawiali pozatem w ożywionej dyskusyi tow.: Słoniowski, Laskowski, Grosfeld (Przemyśl) i tow. Markowski (Borysław), poczem o godz. 9-tej zakończono obrady sobotnie, odkładając dalszy ciąg dyskusyi do dnia następnego.

* * *

Punktualnie o godz. 10 rano w niedzielę rozpoczęła się dyskusya przemówieniem tow. Dziekana. Tow. **Buber** wypowiedział się za projektem Rady Naczelnej przedewszystkiem na zadośćuczynienie postulatom moralności socyalistycznej. Uważa, że zwalczanie nacyonalizmu powinno być dokonywane przedewszystkiem we własnem społeczeństwie.

Delegat C. K. W. **Ziemiecki**, stwierdziwszy różnorodność argumentów przeciwników omawianego proj. autonomii motywuje zrozumiałemi przejściami tej części kraju. Nastroje te muszą być przezwyciężone dla dobra klasy pracującej jednej i drugiej narodowości.

Po tow. **Kuryłowiczu**, który dał wyraz obawom klasy pracującej przed ewentualnościami autonomii terytoryalnej, któraby oddała interes proletaryacki pod przewagę włościaństwa ukraińskiego, tow. **Loewenstein** wypowiada przekonanie, że Galicya wschodnia nie jest odrębnym obszarem gospodarczym. Podział administracyjny województw powinien odpowiadać istotnym celom gospodarczym. Całość zagadnienia ukraińsko-polskiego nie da się ograniczyć terenem wschodniej Małopolski. Projekt klubu P. P. S. zdaniem mówcy w wielu szczegółach niedomaga.

W imieniu organizacyi przemyskiej tow. **Lieberman** wypowiada się za zasadą autonomii. Uważa jednakowoż, że chwila obecna nie nadaje się do wniesienia projektu, który nie zadowoli ani jednej ani drugiej strony.

Tow. **Moraczewski** uważa, że sprawę trzeba traktować przedewszystkiem z punktu widzenia możności przeprowadzenia. Jako karni członkowie partyi musimy zastosować się i zastosujemy się do uchwał merytorycznych. Sprzeciwia się jednak momentowi wniesienia projektu bez uprzedniego porozumienia się z Ukraińcami. Przedkłada rezolucyę i przemawia za jej uchwaleniem.

Przemawiali następnie tow. Hompe (Sambor), tow. Ożga (Stryj), tow. Kobak (Borysław) opowiada się za autonomią uważając ja za konieczność z punktu widzenia nawet narodowego.

Przemawiał następnie poseł tow. **Diamand**, podnosząc wady i niedomagania proponowanych przez niektórych towarzyszy pomysłów autonomii kulturalno - narodowościowej. Należy się oświadczyć przeciwko metodom gwałtu, a za metodą zupełnej swobody, ta zaś jest możliwą tylko w ramach autonomii terytoryalnej. W polityce naszej musi panować jasność i przejrzystość, to też dalsze pozostawanie w Komitecie przyszłości Lwowa wespół z innemi stronnictwami jest dla partyi niedopuszczalne. Z autonomią terytoryalną nie wolno zwlekać, choćby ją trzeba było narzucić.

Tow. **Skalak** uważa, że projekt autonomii klubu P. P. S. nie może zadowolić sumienia socyalistycznego. Obawia się, aby po wniesieniu projektu, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie znajdzie większości w sejmie, nie uważano, żeśmy spełnili swój obowiązek wobec krzywd narodowości ukraińskiej. Krzywdy te, zadawane przez policyę i administracyę, muszą być przez posłów P. P. S. tępione i zwalczane, wtedy stworzy się atmosferę moralną do obopólnej ugody.

Tow. **Loewenherz** stwierdza, że na kon-

UPTON SINCLAIR.

23

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

II.

Wypadki doszły wkrótce do najwyższego napięcia i usprawiedliwiły najcięższe troski Lizy. W fabryce wrzało niezadowolenie; agitatorzy wyrastali jak z pod ziemi; niektórzy z nich byli na żołdzie Jerry Koleman'a, inni chcieli tylko dać wyraz swemu rozgoryczeniu. W czasie przerwy obiadowej meetnigi zbierały się niemal samorzutnie, bez uprzedniego zawiadomienia; Dżym dowiedział się, że notowano imiona wszystkich tych, którzy chcieli strejkować.

Zarząd fabryki, który był przez swoich szpiegów dobrze poinformowany, doprowadził rzecz do ostateczności: Wydalił około dwudziestu najzaciekleiszych wichrzycieli: gdy się w czasie przerwy południowej dowiedziano o tym fakcie, oburzenie wybuchnęło jak płomień.

— Strejk, strejk! — zabrzmiało ze wszystkich stron. Dżym był z tych, co wiedli pochód demonstracyjny poprzez podwórze fabryki; robotnicy szli, krzycząc, śpiewając, miotając groźby przeciw panom; zwymyslano tych, którzy chcieli iść do pracy, Zaledwie dziesiąta częśś robotników „Empiru“ ważyła się na tę próbę. Tegoż popołudnia fabryka maszyn „Empir“, przeznaczona do wytwarzania gilz do granatów dla rządu rosyjskiego, przemieniła się w miejsce zebrań Międzynarodowej Socyalnej Demokracyi,

Dżym był wzburzony do głębi duszy, kręcił się machał czapką, krzyczał do zachrypnięcia, nieomal byłby wskoczył na stos drzewa i wygłosił mowę. Zjawili się tow. Gerrity i tow. Mary Allan: zasłyszeli oni o zaszłych tu wypadkach i przynieśli całe stosy „Robotnika“; Dżym stał się gazeciarzem, sprzedawał setki egzemplarzy i wnet miał napchane kieszenie srebrnemi pieniądzmi i miedziakami. Potym używano go do posyłek, pomagał przy organizowaniu ludzi, znosił listy i karty członkowskie; dreptał w slad za człowiekiem o tubalnym głosie, uzbrojonym w megafon, który różnemi językami ogłaszał adres głównego biura strejkowego i różnych lokali, gdzie będą wygłaszane mowy w cudzoziemskich językach. Wyglądało to tak, jakby ktoś ten wybuch przeczuł i wszystko zawczasu przygotował.

Pod wieczór Dżym był świadkiem burzliwego zajścia. Niektórzy z robotników obstawali przy podjęciu pracy i powrócili do fabryki. Przed fabryką skupiła się masa strejkujących. Łamistrejki bali się opuścić fabrykę, zostali tam chociaż syrena faryczna ogłosiła koniec pracy. Tłum gwizdał i krzyczał przed drzwiami; zarząd fabryki zatelefonował do miasta o pomoc.

Wprawdzie wieksza część leesvilskiej policji znajdowała się na miejscu, a ponadto zarząd miał własnych strażników i szpicli, ale ci byli rozsiani po wszystkich zabudowaniach. Stali oni u wejść z minami groźnemi, a jednak niespokojni, częstokroć odruchowo chwytając się ręką za prawy bok.

Dżym z jednym towarzyszem wleźli na pustą skrzynię i oparłszy się o ścianę ryczeli na całe gardło, ilekroć pokazała się głowa któregoś z „żółtych“.

Jakiś samochód, trąbiąc przeraźliwie, wjechał pędem na dziedziniec; tłum rozsunął się w obie strony. Samochód napchany był ludźmi, którzy stali na stopniach i siedzieli jeden na drugim. Byli to strażnicy z Hubbarstown, gdyż w takich wypadkach hubbarstowska fabryka maszyn pomagala swym konkurentom. Była to owa solidarność kapitału, o której zawsze mówili socjaliści.

Ludzie ci wyskoczyli z automobilów i stanęli w półkole przed wyjściem. W rękach trzymali pałki.

— Precz stąd! — krzyczeli z groźną miną.

Tłum gwizdał jeszcze, ale się cofnął nieco.

W parę minut później otworzyły się drzwi i ukazał się w nich pierwszy z wystraszonych łamistrejków.

Powstał wściekły wrzask, kamień przeszył powietrze.

— Aresztujcie tego draba! — krzyknął jakiś głos.

lerencyi nie ma różnic co do zasady dania Ukraińcom jak najszerszych swobód. Chłop ruski w chwili dzisiejszej wyśmiejo projekt autonomii, dzisiaj bowiem domaga się on przed wszystkiem ochrony przed nadużyciami administracyi. Podkreśla znaczenie autonomii narodowej. Załatwienie powinno objąć wszystkich Ukraińców w państwie polskiem.

Po przemówieniach tow. Lisiewicza, Szalaśnego (Stanisławów) i po ostatniem słowie tow. Daszyńskiego i korreferenta tow. Hausnera, przyjęta została w głosowaniu imiennem rezolucya tow. Moraczewskiego następującej treści:

Konferencya obwodowa lwowska, obradująca 25 i 26 lutego 1922 we Lwowie uchwala:

Rezolucyę:

Stojąc na stanowisku uchwał kongresu i konieczności doprowadzenia do porozumienia między narodem polskim a ukraińskim w ogólności, a we wschodniej Galicyi w szczególności, uważamy wszelkie jednostronne próby uregulowania współżycia obu narodów zamieszkujących Galicyę wschodnią za nie prowadzące do celu, a tem samem szkodliwe.

Nie przesądzając formy, w jakiej prawa do samodzielnego rozwijania życia kulturalnego, politycznego i gospodarczego będą obu narodom Galicyi wschodniej zapewnione i pozostawiając ustalenie tych form porozumieniu obu narodów, uważamy wniesienie natychmiastowe wniosku Z. P. P. S., zawierającego przedłożony projekt autonomii terytoryalnej wschodniej Galicyi za szkodliwe.

Konferencya poleca Komitetowi Obwodowemu poczynienie odpowiednich kroków celem doprowadzenia tej sprawy przed forum kongresu partyjnego.

Konferencya wzywa Z. P. P. S. do wytężenia nadal wszystkich swych sił celem zmiany polityki władz rządowych we wschodniej Galicyi wobec Ukraińców. Należy usunąć tych wojewodów, starostów, którzy rządząc jednostronnie i tłumiąc wszelkie przejawy życia narodowego ukraińskiego, nie dopuszczając do stosowania konstytucyi, ustawy o reformie rolnej itd. wobec Ukraińców, podsycając walkę i niezgodę obu narodów.

Za rezolucyą tą głosowało 45 delegatów.

Konferencya obwodowa zajęła się także sprawą współudziału towarzyszy partyjnych w t. zw. Komitecie przyszłości Lwowa. Stwierdzono całą bezużyteczność istnienia tegoż Komitetu jak i pozostawania w nim członków naszej partyi, poczem na wniosek towarzyszy lwowskich postanowiono ze wzmiankowanego Komitetu naszych przedstawicieli wycofać.

Po przegłosowaniu rezolucyi dokonano wyboru nowego Komitetu Obwodowego w następującym składzie: Wybrani zostali następujący towarzysze: Horodyński, Lang, Konarski, Obirek, red. Szczyrek, dr. Hersztal, Laskowski, dr. Loewenherz, Skalak (Lwów), tow. dr. Dorosz, Grossfeld (Przemyśl), Michalewicz, Ochman (Stanisławów), Knobloch (Kalinin), Szyszko (Kołomyja), Ożga (Stryj), Kolarz, Melnarowicz (Drohobycz), Delmusta, Haluch)Borysław), Stompe (Sambor). Obrady, które trwały bez przerwy obiadowej, zakończono o godz. 6 wiecz.

Nadanie ziemi gen. Żeligowskiemu i żołnierzom.

WILNO. 27. lutego. (A. W.) W poniedziałek rano plenum zatwierdziło kwestyonowane dotąd wnioski w sprawie nadania ziemi żołnierzom, a w pierwszym rzędzie Żeligowskiemu. Stronnictwa zespołu wniosły poprawkę, domagającą się przekazania tej sprawy władzom Rzplitej. Poprawka nie została przyjęta, skutkiem tego zespół w czasie głosowania nad wnioskiem opuścił salę. Uchwalenie nadania ziemi żołnierzom będzie jedynym aktem prawodawczym sejmu wileńskiego. Po przeprowadzonem głosowaniu rozpoczęła się dyskusya w sprawie autonomii.

Imieniem Rad ludowych i zespołu wypowiadali się pp. Nusbaum, Zmitrowicz, Moroz i Wojcinowicz, oświadczając się przeciw autonomii terytoryalnej a za nadaniem Wileńszczyźnie samorządu na ogólnych zasadach konstytucyi Rzplitej Polskiej.

O PRZEJĘCIE PRZEZ POLSKĘ WŁADZY NAD WILEŃSZCZYZNĄ.

WILNO. 27. lutego. (Pat.) Rezultatem wczorajszych wieczornych obrad komisyi politycznej było przyjęcie wniosku w sprawie przedstawienia uchwały Sejmu wileńskiego Sejmowi i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej o dopełnienia formalnych czynności związanych z objęciem władzy nad Ziemią Wileńską przez Rzeczpospolitą Polską. Sejm wybierze delegacyę i upoważni ją w razie zgody Sejmu ustawodawczego Rzeczypospolitej do wejścia w jego skład w charakterze posłów Ziemi Wileńskiej do czasu przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Obszarnicy jako chlebodawcy.

MOŻLIWOŚĆ STREJKU URZĘDNIKÓW W TOW. KREDYTOWEM ZIEMSKIEM.

Obszarnicy, których majątki przed wojną były obciążone długami często ponad wartość, dziś, kiedy dzięki wojnie miliarderzy, mają niezwykle twardą rękę, gdy występują w roli chlebodawców. Co się dzieje po folwarkach wiadomo, chociaż już dziś parobek umie swego prawa bronić. Gorzej jest, gdy los inteligenta, urzędnika, zależy od takiego, czującego banknoty w kieszeni obszarnika.

Ten stan jest w Tow. kred. ziemskim we Lwowie, w którem koncentrują się interesy finansowe obszarników, a rządzi instytucyą ich elita.

Gdy na sobotniem zgromadzeniu urzędników bankowych, delegaci tego towarzystwa przedstawili stosunki materyalne urzędników w niem pracujących, powstało ogólne oburzenie. Okazało się, że płace urzędników pracujących tam po 15 do 45 lat, wynosi od 20 do 40 tys. mies. Urzędnicy ci zażądali przeciętnie 100 prc. podwyżki, ale zarząd towarzystwa zdecydował się na jakiś drobiazg, ale o spełnieniu żądań, wprost śmiesznych swą skromnością, nawet nie chciał słyszeć.

Ogół urzędników bankowych jest na te stosunki tak oburzony, że na wiecu ogólnym uchwalili na znak solidarności z ofiarami wszystko obszarniczego proklamować strejk ogólny, gdyby nie został natychmiast poprawiony los tych prawdziwych nędzarzy. Stosunki w tej instytucyi są takie, że świeżo przyjęta tam panna biurowa, zwłaszcza przystojna, dostaje więcej, niż niejeden wiele lat służby mający urzędnik. Woźni tej instytucyi, ponieważ są na usługi pp. dyrektorów, pobierają więcej aniżeli sięgają najśmielsze aspiracye niejednego urzędnika. Widać ma się stać zadość tradycyi, że lokaj we dworze jest pesona grata. Dzięki więc folwarcznym manierom naszej braci szlachty, co to każdy z nich równy wojewodzie, będziemy mieli strejk rozpaczy niewolników inteligenckich, którzy życie stracili, aby magnaterya nasza porosła w złoto i bogactwa.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Dżym spojrzał w stronę wołającego. Ujrzał młodego człowieka, który przyjechał w pierwszym automobilu, a teraz stojąc wyprostowany na siedzeniu samochodu, mógł tłum ogarnąć wzrokiem.

— Aresztujcie tego draba — krzyknął powtórnie i wskazał palcem w pewnym kierunku. Strażnicy pośpieszyli w tę stronę.

Człowiek, który rzucił kamień, zaczął biec, ale w ścisku posuwał się wolno i strażnicy natychmiast go złapali. Próbował się wyrwać, uderzyli go po głowie i pałkami odegnali tłoczące się ku nim masy.

— Zaprowadźcie go do domu — zawołał znów młody człowiek.

Jeden ze strażników chwycił za kołnierz nieszczęsnego miotacza kamieni, tak, że ten aż posiniał i powlókł go do fabryki.

Młody człowiek w automobilu zwrócił się w stronę tłumu, który zagradzał wejście.

— Przepędźcie tych ludzi! — krzyknął na strażaków. — Wyrzućcie ich do djabła, oni tu nie mają nic do roboty!

Przekleństwami i wymysłami napędzał do czynu policjantów i strażaków, aż na tłum posypały się razy.

III.

— Wiecie kto to jest? — spytał jakiś towarzysz Dżyma. — To jest Lacey Granitch.

Dżym wzdrygnął się, dreszcz przeszedł po nim całym aż po podarte buty.

— Lacey Granitch!

W ciągu czterech lat swej pracy w fabryce „Empir", mały maszynista ani razu nie widział na oczy młodego lorda z Leesvilu — fakt łatwy do wytłómaczenia, gdyż młody lord uważał miasto Leesville za wstrętną dziurę i tylko raz lub dwa razy do roku zaszczycał je swą obecnością.

Ale w mieście żyła legenda o nim; był on dla Leesvillu jakąś postacią mistyczną, istotą przerażającą lub ohydną — zależnie od temperamentu słuchacza.

Któregoś dnia na zebraniu „Dziki Bill" pokazywał wszystkim ilustrowany dodatek nowojorskiej „żółtej gazety"; gazeta ta opowiadała, jak Lacey Granitch siedmiu chórzystkom złamał serca, ponieważ uciekł z ósmą. Podług tej gazety, Lacey Granitch „pożerał chórzystki". Aby zobrazować atmosferę tego wiru rozkoszy, w jakim żył młody bohater opowieści, rysownik dodatku niedzielnego otoczył całą stronę girlandą kobiecych nóżek i łydek, powiewnych koronkowych spódniczek i majteczek; w górze zaś paradował nakryty do kolacji stół, nad stołem ula tywały korki od szampana, na stole zaś dama, zaledwie odziana woalem, tańczyła wśród pełnych mis.

Działo to się w tym czasie, gdy organizacja zaciekle walczyła o $ 6. Chodziło o to, czy socjalistyczna partja ma wydalać ze swych szeregów tych, którzy popierają sabotaż, gwał i przestępstwo. Norwood zalecał spokojne, legalne metody odrodzenia społecznego, ale „Dziki Bill" wstał, machając gazetą i napiętnował młodego plutokratę z fabryki „Empir".

— Potożądajcie się wyzyskiwać, durnie! Poto musicie być grzeczni i nie dotknąć maszyn, aby siedem zrozpaczonych chórzystek mogło swe zmartwienie utopić w sampanie!

I oto teraz bohater tych przygód porzucił rozkosze Broadway'u i powrócił, aby pomóc staremu w dotrzymaniu kontraktu.

W tej chwili stał on na siedzeniu samochodu, rozglądając się bystro na wszystkie strony, jak myśliwy, czatujący na niebezpieczną zwierzynę.

Był piękny, rasowy, pełen gniewu, straszny w swej mściwości; biednego Dżyma, gdy patrzał na niego, sprzeczne przejmowały uczucia.

Nienawidził go, pałał ku niemu niegasnącą nienawiścią. A jednocześnie podziwiał go, korzył się przed nim.

Lacey był rozpustnikiem, tyranem, brutalnym snobem, ale był to zarazem pan, zwycięzca, dumny, wolny, bogaty, młody arystokrata, — cała ludzkość istniała tylko dla jego potrzeb!

A Dżym Higgins zaś to był tylko mały, nędzny robak proletarjacki, który nic nie posiadał, prócz swej siły roboczej i który naprężał całą swą wolę, by się z tego poniżenia wyzwolić.

Stare przysłowie mówi: „Wolno psu na Pana Boga szczekać!" Ale to chyba dotyczy tylko piesków pałacowych, w dworskiej etykiecie kształconych, a nie proletarjackich psów ulicy, nie czerwonych rewolucyjnych psów w rodzaju Dżym Higginsa.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 28 lutego.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: We wtorek o godz. 7-mej „Tannhäusser" opera w 3 aktach R. Wagnera.

We środę o godz. 7·30 „Szkoła żon", komedya w 3 aktach Moliera.

We czwartek godzinie 7·30 „Cyganerya", opera w 4 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna. We wtorek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

We środę o godzinie 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W czwartek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b): We wtorek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

We środę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

We czwartek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

W Przemyślu.

Sroda 1 marca: „Świętoszek", komedya w 4 aktach J. Moliera.

Czwartek 2 marca „Swaty", komedya w 3 aktach M. Gogola.

—•••—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA Sroda 1 marca: Dr. Marek Bauer, skrzypek.

—•••—

ODCZYT TOW. DASZYŃSKIEGO o „Zagadnieniach pracy", urządzony staraniem akademickiej młodzieży socyalistycznej, zgrupowanej w „Życiu", odbył się w niedzielę po południu. Pomimo ogłoszenia prelekcyi dopiero w ostatnim dniu, spora ilość publiczności zapełniła salę posiedzeń rady miejskiej. Prelegent w godzinnem przeszło przemówieniu dał w barwnem a oryginalnem ujęciu rzut oka na poszczególne fazy, które w rozwoju tysiącleci przechodziła praca ludzka od pracy kobiety z niewolnika do wolnego najmity w ustroju kapitalistycznym; okreslił też wszystkie warunki, które muszą być spełnione, by potężniejąca wciąż praca stała się podwaliną przyszłego roboczego ustroju społecznego.

TEOFIL MODELSKI, uczestnik powstania styczniowego, zmarł w sobotę w mieście naszem. Jako młodzieniec, podążył w r. 1863 pod komendę dyktatora Maryana Langiewicza i z kosą w ręku walczył pod Chrobrzą i Grochowiskami. Po powstaniu oddał się gorliwie pracy zawodowej i dożył błogiej chwili wskrzeszenia Ojczyzny, która odpłaciła mu jego poświęcenie podniesieniem do rangi oficera i dożywotnią emeryturą. — Cześć jego pamięci!

WIECZÓR POETYCKI. Zawodowy Związek literatów polskich urządza dnia 3 marca br. w sali Kasyna i Koła lit.-art. wieczór poetycki znanego poety Józefa Wittlina, na którym autor odczyta obok własnych rzeczy urywki ze świeżo ukończonych przekładów epopei starożytnych. — Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego, ul. Tańskiej.

TAŃCE NARODOWE polskie w słowie, śpiewie i rytmie zostaną na ogólne żądanie powtórzone w Teatrze Wielkim dziś, we wtorek o godz. 3.30 po poł. a wykonane będą przez młodzież szkolną. Bilety do nabycia w kasie teatralnej.

DLA INTELIGENCYI „SZKOŁA ŻON" Moliera. Ponieważ w niedzielę mnóstwo osób odeszło od kasy i nie mogło być na „Szkole żon", dyrekcya Teatru Wielkiego daje arcydzieło Molierowskie w środę specyalnie dla inteligencyi. W dniu tym obowiązywać będzie wyjątkowo 30-procentowa zniżka. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła we wszystkich kasach, by dać możność wszystkim zaopatrzenia się we wstępy. „Szkoła żon" grana będzie w tej samej, co na premierze, obsadzie.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA KONCERT (z tow. orkiestry) prof. Lwa Siroty, który odbędzie się w niedzielę 5 marca o godz. 12 w południe, w sali Teatru Wielkiego, już się rozpoczęła. Bilety są do nabycia w kasie teatru przy ul. Klementyny Hofmanowej (skład nut P. Połonieckiego).

ZE SPORTU. W dniach 4—6 marca br. odbędą się pod kierownictwem DOK. lwow. w porozumieniu z S. N. „Czarni" zawody narciarskie o mistrzostwo Polski i armii w Worochcie. W zawodach o mistrzostwo Polski uczestniczyć mogą członkowie towarzystw, należących do P. Z. N.; w zawodach o mistrzostwo Armii oficerowie i szeregowi w służbie czynnej. Zawodnicy wojskowi, chcący uczestniczyć w zawodach, winni najpóźniej 3 marca rano zgłosić się u Dcy Wojsk. Kursów narciarskich w Worochcie; zgłoszenia członków towarzystw przyjmuje Sekretaryat S. N. „Czarni", Lwów, Rutowskiego 8, dr. Zygm. Rücker. Bliższych informacyi udziela Oddz. III. Szt. DOK. Nr. VI. we Lwowie (pl. Bernardyński 6).

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolara 3800—3900, marki niem. 15'25—17'25, leje rum. 25—27, franki franc. 330, fr. belg. 320, fr. szwajc. 690, liry włoskie 180, dol. kanad. 3500, kor. czeskie 66, kor. austr. stempl. 0'62, kor. węg. 4'50, ft. szterlingów 16'500, 100-rublówki carskie 225, 500-rb. car. 170.

KRZEPKI STARUSZEK W ROLI NARZECZONEGO. Michalina Bard, zamieszkała przy ul. Boimów 26, poznała przed miesiącem w pewnej restauracyi przy ul. Gródeckiej 65-letniego Jana Łosbę. Krzepki staruszek przedstawił się jej jako wdowiec i kandydat do żeniaczki. Zaproszony w odwiedziny na drugi dzień zjawił się w mieszkaniu chętnej z nim dźwigać „krzyż" pożycia małżeńskiego. Aby było weselej, Łosba posłał swą przyszłą żonę po wódkę. W międzyczasie jednak skradł 5.000 mk. w gotówce i zegarek wartości 5.000 mk. i ulotnił się. Dopiero wczoraj Bard spotkała „niegodziwego" na ulicy i spowodowała jego aresztowanie. W policyi okazało się, że Łosba jest żonaty, co też znacznie obciążyło winę starego lowelasa.

AWANTURA W RESTAURACYI. W niedzielę wieczór funkcyonaryusz policyi Jaroszewski i St. Bąk, przechodząc ulicą, usłyszeli w kawiarni Royal przy ul. Hetmańskiej przeraźliwe krzyki. Wszedłszy do wnętrza, ujrzeli Mojżesza Laua i Israela Weinberga bijących się. W czasie interwencyi M. Stadler chwycił Jaroszewskiego za kołnierz i począł dusić, zaś Bąka chwycił za ręce Lau. Dopiero goście kawiarniani oswobodzili reprezentantów policyi z opresyi. Następnie sprowadzono na policyę i osadzono w areszcie M. Laua, I. Weinberga i M. Stadlera. Aresztowanego równocześnie Izydora Haasa wypuszczono na wolność dzięki interwencyi jednego adwokata i radcy policyi.

PODRZUCONY TRUP NIEMOWLĘCIA. Wczoraj zrana znalazły dzieci na cmentarzu żydowskim podrzucone zwłoki noworodka, o czem zawiadomiono policyę. Na miejsce udała się komisya sądowo - policyjna, a następnie zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

POD WPŁYWEM SENSACYI KINOWYCH. Nieznany awanturnik na placu Maryackim obok kina pchnął nożem w nogę Andrzeja Janczyszyna, pomocnika młynarskiego i zbiegł. Pogotowie rat. udzieliło ranionemu pomocy.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Ze strychu realności przy ul. L. Sapiehy 87 skradziono na szkodę Anny Czaskes bieliznę, wartości 200.000 mk.

Ze stajni przy ul. Janowskiej 55 skradziono na szkodę Wolfa Lauera uprząż, wartości 40.000 mk.

—•••—

— BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Organizacyi robotników ceglarskich, Zielona 7, poleca na wyjazd palaczów, układaczy, strycharzów, magazynierów, oraz wszystkie kategorye robotników ceglarskich. Biuro otwarte w niedzielę od 10 rano do 2 popol. i w środę od 6—8 wieczór. -5

— PIERSIOWO CHORA ROBOTNICA DRUKARSKA, która przeleżała kilka lat w wielkich cierpieniach, nie mogąc być przyjętą do szpitala na leczenie, udaje się tą drogą do serc litościwych z prośbą o wsparcie. Wszelkie datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego". -5

—•—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. W. LAUTERSTEIN

b. elew. kliniki dermatolog. w Berlinie, b. sekund. szpit. powsz. powrócił i ord. Lwów, Sykstuska 57, (róg Słowackiego).

Dentysta-technik

JÓZEF SELZER

Lwów, ul. Grodecka 64 (naprzeciw kościoła św. Elżbiety). Pacjentów z prowincji załatwia się szybko.

Z powodu kończącego się karnawału

poleca po cenach bajecznie niskich suknie, bluzki, halki oraz wykwintną bieliznę

FIRMA

MÜNZER i FRISCH

Lwów, ul. Kilińskiego 1 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej).

Akuszerka BOHN udziela porad fachowych pod dyskrecyą we Lwowie, ul. Łyczakowska 1. 66 (róg Hausnera

Potworne fabrykantki aniołków.

74-letnia Maryanna Laskowska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Gnojnej, trudniła się „wychowywaniem" dzieci.

Wziąwszy od matki dziecka 8 do 10 tysięcy marek, niemowlęta usypiała odwarem z makówek i mordowała, lub też na pół uduszone podrzucała po ulicach miasta.

Podrzucaniem trudniły się również: Maryanna Tanderska, Marya Zybertowa i Władysława Leśnikowska.

Prokuratorya państwa wylicza 50 wypadków morderstw lub podrzuceń niemowląt. Leśnikowska przyznała się, że „nie więcej" jak 30 dzieci lub trupków podrzuciła, biorąc od 5 do 100 marek za tę czynność od Laskowskiej. Onegdaj stanęły te wiedźmy przed sądem. Laskowska i Tanderska nie przyznały się do zbrodni. Świadkowie zeznali potworne szczegóły z postępowania Laskowskiej z niemowlętami. Była ona już karana przez sąd rosyjski za kradzież dziecka.

Na sali przysłuchiwały się tłumy publiczności, w którym przeważały wystrojone kobiety, zapewne i wiele matek zgładzonych niemowląt.

Po przeprowadzonej rozprawie skazano: Laskowską na bezterminowe ciężkie więzienie, Tanderską na 15, Zybertową i Leśnikowską po 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu.

Skazane wysłuchały wyroku dość obojętnie.

I w Krakowie zakazano wiecu pracowników państw.

KRAKÓW. 27 lutego. (Tel. wł.) Zapowiedziane na wczoraj zgromadzenie pracowników państwowych nie odbyło się z powodu zakazu policyi. Do zgromadzonego na ulicy tłumu urzędników przemówił poseł tow. dr. Marek, poczem uchwalono rezolucyę, która miała być uchwalona na zgromadzeniu.

—•—

Nowy rząd włoski.

RZYM. 27 lutego. (Pat.) Havas. Gabinet włoski został ostatecznie utworzony. Facta objął stanowisko prezydenta i ministra spraw zagranicznych.

Litwa proponuje odwołanie się do międzyn. Trybunału sprawiedliwości.

Nota rządu kowieńskiego.

WARSZAWA, 26. II. (Pat.). Ministerstwo spraw zagr. komunikuje: P. minister spraw zagr. Skirmunt otrzymał notę litewską z 20 bm. treści następującej: Ubolewając nad niepowodzeniem rokowań, prowadzonych pod egidą Ligi narodów, rząd litewski uważał, że powinien wznowić usiłowania, mające na celu rozstrzygnięcie na drodze pokojowej konfliktu z Polską, a to mimo prześladowań i złego przez władze polskie obchodzenia się z żywiołem litewskim w Wilnie, a zwłaszcza w ostatnich czasach. W tym to duchu pojednawczym rząd litewski zaproponował w nocie z 28 stycznia br. rządowi polskiemu wszczęcie bezpośrednich rokowań. Jednakże rząd litewski uczynił rozpoczęcie tych rokowań zależnem od **przywrócenia status quo na Wileńszczyźnie**. Stanowisko rządu litewskiego opierało się na tekście zobowiązań polsko - litewskich, przyjętych w Suwałkach 7 października 1920 roku. Istotnie rozdział V. powyższego traktatu brzmi jak następuje: „Układ pozostaje prawomocny aż do chwili, gdy wszystkie kwestye sporne pomiędzy Polakami i Litwinami zostaną ostatecznie rozstrzygnięte".

W ostatniej nocie z dnia 7 lutego rząd polski uważał za stosowne wyrazić odnowną odpowiedź we formie dość niezwykłej, oświadczając w sprawie warunków wszczęcia rokowań ze strony rządu litewskiego, że ten ostatni nie mógłby sam owych warunków na seryo uważać za dopuszczalne. Rząd litewski z ubolewaniem oświadcza rządowi polskiemu, że uważa notę z dnia 7 lutego za odmowę rozpoczęcia z nim układów bezpośrednio. Ostatnia wymiana not między obu państwami umocniła tylko rząd litewski w przekonaniu, że dobre stosunki między sąsiadującemi państwami mogłyby się ustalić jedynie pod warunkiem, gdyby został naprawiony fakt zerwania układu międzynarodowego w Suwałkach. Ponieważ Polska odmówiła, pozostaje jedynie tylko wyjście, którem jest odwołanie się do sprawiedliwości. Polska i Litwa ratyfikowały podpisany statut nieustającego trybunału sprawiedliwości. Litwa proponuje zatem Polsce **poddanie decyzyi stałego trybunału międzynarodowego sprawiedliwości** w rozstrzygnięcie następujących kwestyi: 1) prawdziwości faktu zerwania przez Polskę zobowiązań polsko-litewskich, zawartych w Suwałkach dnia 7 października 1920; 2) w razie, gdyby trybunał dał odpowiedź potwierdzającą na tę pierwszą kwestyę, rodzaju i wysokości odszkodowań, które się należą od Polski za zerwanie tego międzynarodowego zerwania.

Mam nadzieję, Panie ministrze, że rząd polski oceni ducha pojednania, który spowodował niniejszą propozycyę i zechce dać na takową o ile możności jak najszybszą odpowiedź, pozwalającą powierzyć w czasie jak najkrótszym rozstrzygnięcie powyższego sporu najwyższej prawnej instancyi cywilizowanego świata. Proszę przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy mojego najwyższego poważania. Podp. **Jurgutis.**

Odmowna odpowiedź polska:

Na notę powyższą minister spraw zagranicznych p. **Skirmunt** przesłał p. Jurgutisowi następującą opowiedź:

„Panie Ministrze! Rząd polski od miesiąca prowadzi z najlepszą wiarą wymianę not z rządem litewskim, zmierzając do **niezwłocznego nawiązania bezpośrednich z nim rokowań** na podstawie zupełnej równości. Nie stety, z telegramów W. E. rząd polski musi wywnioskować, że rząd litewski upatruje w tej korespondencyi środek do powrócenia na drogę bezpłodnych dyskusyi. Takie wrażenie sprawia szczególnie ostatni telegram W. E. z 20 lutego b. r.

Podnoszenie obecnie oskarżenia z powodu wojskowego układu suwalskiego, ustalającego w pewnym momencie szalejącej wówczas wojny prowizoryczną linię demarkacyjną, pomiędzy dwiema armiami jest zupełnie dowolnem, co uwydatnia się jaskrawo przez fakt, że Wasza Ekscelencya nie wspomina w sowojej nocie nic o późniejszym, taki sam charakter wojskowy posiadającym a układ suwalski uchylającym układzie kowieńskim.

Muszę przeto podkreślić z największym naciskiem, że istotnem źródłem samego zatargu polsko-litewskiego jest niemający precedensu **akt podeptania najelementarniejszych zasad prawa międzynarodowego** przez rząd litewski latem roku 1920, a mianowicie gdy rząd ten, będąc w stanie zupełnego pokoju z Polską, nie zawahał się skorzystać z krytycznej jej sytuacyi, wynikłej podczas wojny Polski ze stroną trzecią, a przy jej pomocy zajął ziemię wileńską, uwolnioną krwią polską, posiadaną i administrowaną wówczas przeszło od roku przez władze polskie za zupełną zgodą i ku największemu dobru miejscowej ludności.

Co się tyczy wniosków wyrażonych w telegramie W. E. Wasza Ekscelencya **wraca znowu na drogę wytoczenia sporu przed instancyą trzecią**, tym razem trybunałem międzynarodowym. Zmusza to nas, by wbrew chęci rzucić raz jeszcze wzrok w ubiegłą przeszłość i przypomnieć jak we wrześniu 1920 w pełni wojny polsko- rosyjskiej rząd polski, znalazłszy się z nienacka wobec zbrojnego najazdu wojsk litewskich na ziemię suwalską i litewską, dał najwyższy dowód swego ducha zgody, zwracając się do najwyższej instancyi międzynarodowej, do Ligi Narodów i zgodził się zarówno na uchwalenie przez nią konsultacyi ludowej jak i na konferencyę brukselską, prowadzoną pod egidą Ligi. Ale rząd litewski odrzucił wówczas projekt konsultacyi i przez swoją nieprzejednaną postawę a nawet cofanie wyrażonych poprzednio akceptacyi, uczynił bezpłodnym zabieg Ligi Narodów. W tym stanie rzeczy propozycya W. E. powrócenia do pierwotnego punktu wyjścia i zwrócenia się tym razem do trybunału międzynarodowego, jest prawnie nieuzasadniona. Poza tem to usiłowanie rządu litewskiego **jest obecnie pozbawiono podstaw realnych i spóźnione**, albowiem wypadki poszły odtąd daleko naprzód. Z chwilą zamknięcia procedury na forum Ligi Narodów, wypadło odwołać się do najwyższej zasady samostanowienia ludów i w tej myśli zwołany Sejm wileński, imieniem ludności miejscowej orzekł ostatecznie o złączeniu Wileńszczyzny z Polską.

Prowadzenie polemiki, mogącej tylko rozdrażnić stosunki zamiast je złagodzić jest sprzeczne z naszem dążeniem. Dlatego też rząd polski oświadcza stanowczo, że **do tej polemiki powracać nie będzie**. Rząd polski wierzy w przyszłe spogodzenie się naszych narodów i obopólne zadowalające uregulowanie wzajemnych stosunków sąsiedzkich. Drogą do tego wiedzie jedynie i wyłącznie **przez bezpośrednie wzajemne porozumienie** co do szeregu spraw, poruszonych w nocie naszej z 2. lutego 1922 i jeszcze dawniej, oświadczając pełną gotowość do natychmiastowego przyjęcia rokowań bezpośrednich celem nawiązania i uregulowania wszystkich tych wzajemnych stosunków.

Podp. Skirmunt, minister spraw zagr. Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziś 28-go b. m. PO RAZ OSTATNI w Koperniku i Marysience wielki dramat w 6 aktach p. t.
PIRACI Z TRUPIĄ GŁÓWKĄ

Pełne porozumienie francusko-angielskie.

BOULOGNE, 27. II. (Pat.). Sur Mer. Havas. Francuski komunikat oficyalny o konferencyi Poincarego z L. Georgem stwierdza, że obaj premierzy specyalnie zajmowali się konferencyą w Genui i doszli do zupełnego porozumienia w sprawie gwarancyi politycznych, jakie należy przedsięwziąć, aby zarówno prerogatywy Ligi narodów, jak i traktaty podpisane przez Francyę po zawarciu pokoju, a wreszcie prawa sojuszników do odszkodowań nie doznały żadnego uszczerbku. Przedewszystkiem nabyli jednak pewność, że żadna trudność natury politycznej nie przeszkadza obu sprzymierzonym narodom we wspólnej, pełnej zaufania pracy nad odbudową ekonomiczną Europy, oraz utrwaleniem pokoju.

TRAKTAT RYSKI NIE BĘDZIE OMAWIANY W GENUI

PARYŻ, 27. II. (Pat.). Havas przypuszcza, że na skutek spotkania w Boulogne traktat wersalski, oraz traktaty, zawarte w St. Germain, Neuilly, Trianon i Sevres nie będą kwestyonowane na konferencyi genueńskiej. Traktaty, zawarte przez sowiety **nie będą wogóle omawiane**. Sowiety będą musiały przyjąć odpowiedzialność za pożyczki państwowe poprzednich rządów rosyjskich. Problem rozbrojenia Europy nie będzie poruszany na konferencyi. C

Z kroniki bandytyzmu.

W Łodzi onegdaj nad ranem, zadzwoniono do realności przy ul. 6-go Sierpnia l. 18. Dozorca domu wpuścił do wnętrza kilku osobników, którzy powiedzieli, że są z policyi i mają dokonać rewizyi u Heleny Popławskiej. W podobny też sposób wdarli się do mieszkania P. i tu grożąc śmiercią, podczas „rewizyi" zabrali 30.000 mk. i dopuścili się gwałtu na swej ofierze, poczem zbiegli. Bandytów nie zdołano odszukać.

Jan Piegza, z Olszyna, obok Chrzanowa przez dłuższy czas trudnił się bandytyzmem w okolicznych powiatach, pozostawiając w spokoju swe rodzinne strony. Policya jednak poczęła ścigać bandytę i onegdaj 5-ciu posterunkowych otoczyło szynk, w którym zabawiał się Piegza na zabawie tanecznej.

Na widok posterunkowych, bandyta strzelając z rewolweru począł uciekać. Wówczas jeden z posterunkowych celnym strzałem położył trupem bandytę.

Szajka złożona z 6-ciu bandytów od dłuższego czasu grasowała w powiecie Krośnieńskim. Jeden z przodowników, b. żandarm, na własną rękę w ubraniu cywilnem śledził za nimi.

Idąc za pewną kobietą, którą podejrzewał, że jest matką jednego bandyty, doszedł do pewnej chaty w Żmigrodzie, przed którą zajechała następnie kryta bryczka. Wysiadło z niej 6-ciu mężczyzn. Podczas zarządzonej obławy w chacie tej, ujęto całą szajkę, która usiłowała się bronić przed aresztowaniem. Bandyci w śledztwie wydali swe kochanki i łup złożony w różnych kryjówkach, między którymi było wiele bižuteryi, kielichów, i monstrancyi skradzionych po kościołach.

Zręczny posterunkowy otrzymał znaczną gotówkę jako nagrodę za swój trud i pomysł.

Różne.

STULECIE PRASY ŁOTEWSKIEJ. Łotewski Związek pisarzy i dziennikarzy w Rydze będzie obchodzić z końcem lutego setną rocznicę prasy łotewskiej. Od czasu powstania w Mitawie pierwszego łotewskiego pisma peryodycznego „Latwiesu avizes" do dnia dzisiejszego wydano zarówno na Łotwie, jak i poza jej granicami kilkaset pism i gazet.

Ukazy policyjne a sprawa urzędnicza.

Z powodu zakazanego wiecu urzędników.

P. minister Downarowicz, wielbiciel wypróbowanej szkoły Stołypina, osławiony projektodawca ustaw wyjątkowych, wystąpił teraz z nowymi ukazami, które go doskonale kwalifikują na czynownika Rosyi carskiej, ale nie na administratora — bo tym ma być minister spraw wewnętrznych w republice Polskiej.

Nowe ukazy p. Downarowicza odnoszą się dla odmiany do prac. państwowych i do urzędników. Rzesza urzędnicza znalazła się w wyjątkowem położeniu. Płaca urzędnika jak wiadomo jest głodową i żadne „dodatki" czy „zapomogi" sytuacyi nie uratują, dopóki nie zostaną uregulowane pobory, zapewniające rodzinom urzędniczym minimum egzystencyi. Karygodne lekceważenie sprawy bytu urzędników przez rząd datuje się nie od wczoraj. Tylko dzięki gromnej i zwartej postawie całej tej rzeszy, rząd od czasu do czasu rzucał niby ochłap jakiś dodatek lub zapomogę, zwodząc urzędników, że sprawa ich zostanie „kiedyś" uregulowana.

Kiedyś!

Tak płynęły miesiące, lata, marka coraz bardziej spadała, a „mnożniki" uchwalane przez rząd nie stały w żadnym stosunku do drożyzny, wzmagającej się w szalonem tempie.

Lecz rzesza pracowników państwowych, obdarta, głodna, w największem upokorzeniu cierpiąca i cierpliwa, w styczniu ponownie wystąpiła przez swe delegacye w Warszawie ze swymi postulatami.

Aż do tego czasu, rząd wysłuchiwał postulatów urzędniczych, obiecywał, współczuwał, czasem kiwał głową, ale nie groził.

Aż przyszedł p. minister Downarowicz, a razem z nim zdarzenia niesłychane!

Z jego to poduszczenia niezawodnie, o czem świadczy poniżej cytowany dokument — nie przyjął p. Ponikowski delegacyi zrzeszeń urzędniczych, która przybyła do Warszawy, dla ponowienia oddawna stawianych żądań.

Czem tłomaczy p. Downarowicz tę odmowę?

Posłuchajmy jego ukazu, rozesłanego do rożnych związków i stow. pracowników państwowych.

„Ministeryum Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę niniejszym, że prawo występowania w obronie interesów zawodowych i ekonomicznych, zastrzeżone w statutach urzędniczych związków zawodowych, uprawnia je tylko do akcyi jednostkowej (?!) w tym zakresie, że natomiast łączenie się w związki na zasadzie art. 10. przep. tymcz. z dnia 3. stycznia 1919 r. jest nie dopuszczalne (?) tembardziej niedopuszczalne jest łączne działanie ze Zw. Zaw. Pracowników miejskich, który nie jest stowarzyszeniem pracowników państwowych.

Wobec tego t. zw. „Centralna Komisya Porozumiewawcza" jest związkiem stanowczo niezgodnym z prawem, tym więcej, że wobec władz właściwych nigdy nie była zgłaszana (?!)

Następnie Ministeryum Spraw Wewnętrznych zwraca uwagę, iż zgromadzenie zwołane bez zezwolenia władzy 19. stycznia r. b. sprzeciwia się art. 5. przep. o zgromadzeniach, a sposób odbycia tego zgromadzenia i tłumny pochód nie licuje (!) zupełnie z powagą stanu urzędniczego, któremu to poglądowi dały wyraz poszczególne koła stowarzyszeń urzędniczych.

W myśl powyższego Ministeryum Spraw Wewnętrznych, zwraca uwagę zarządowi Związku, że tego rodzaju wystąpienia spotkają się w przyszłości z odpowiedniemi zarządzeniami władz.

Minister (—) St. Downarowicz.

Jak obiecał, tak zrobił p. Downarowicz. Jak wiadomo, dzięki zachowaniu się posłów endeckich, większość w sejmie oświadczyła się przeciw awansowi automatycznemu funkcyonaryuszy państwowych. Że takie głosowanie godzi wprost w byt i przyszłość urzędników, że brak takiej ustawy uzależnia ich awans od chimery i nastroju przełożonych, o tem nikogo przekonywać nie trzeba.

Urzędnicy rozgoryczeni takiem stanowiskiem sejmu, doprowadzeni do rozpaczy tem, że rząd nad ich żądaniami przechodzi do porządku dziennego, mieli się wczoraj zebrać na wiecu, który zwoływały solidarnie wszystkie organizacye urzędnicze.

Lecz p. Downarowicz kazał w myśl swej groźby wiec rozpędzić.

Tak tedy wiec został przez policyę zakazany. „Niesforni" urzędnicy wbrew zakazowi tłumnie zgromadzili się jednak pod salą „Sokoła" i dawali wyraz swemu oburzeniu, zarządzenie policyjne wywarło wręcz przeciwny skutek.

O tym niedoszłym wiecu otrzymaliśmy od zrzeszeń urzędniczych pismo, z którego przytaczamy następujące ustępy:

Stała się rzecz w państwie republikańskiem i praworządnem niesłychana. Zapowiedziany na dzień 26 bm. przez t. zw. komisyę porozumiewawczą wszystkich związków wiec manifestacyjny pracowników państwowych, mający obradować w całej Polsce nad środkami i sposobami usunięcia i zapobieżenia skrajnej nędzy i niedoli panującej wśród tych paryasów społeczeństwa, zawsze ofiarnych i patryotycznych i aż dotąd ultra-lojalnych — nie mógł się odbyć niestety wskutek zakazu p. ministra Downarowicza, wydanego na podstawie przestarzałej ustawy jeszcze z czasów byłego zaborczego rządu austryackiego.

Nie przesądzając skutków, jakie to zarządzenie p. ministra Downarowicza za sobą pociągnąć może, stwierdzamy, że przed gmachem Sokoła, gdzie miał się wiec odbyć, zebrały się w niedzielę rano nieprzebrane rzesze prac. państw., a rozgoryczeni stanowiskiem zajętem przez p. ministra, wybrali bezzwłocznie z grona obecnych deputacyę z poleceniem natychmiastowej interwencyi u p. wojewody Grabowskiego, założenia jak najenergiczniejszego protestu przeciwko zakazowi i przedstawienia mu w imieniu niedoszłego do skutku wiecu najważniejszych postulatów pracowników państwowych.

W skład deputacyi zostali powołani pp. radca inż. Fryderyk Blum, dr. Włodzimierz Markowski, Henryk Kwiatkowski, Leopold Leśniakowski, Józef Knapik, Wacław Sieński, Karol Mozgała i Januszkiewicz.

Deputacya odprowadzona przez ogół zebranych udała się przed gmach wojewódz twa i uzyskawszy u p. wojewody audyencyę, dała przez usta przemawiających kolejno delegatów wyraz słusznemu żalowi i rozgoryczeniu spowodowanemu przez p. Downarowicza zarządzeniem, składając równocześnie na ręce p. wojewody

UROCZYSTY I STANOWCZY PROTEST

przeciwko tego rodzaju praktykom rządu w przyszłości i przeciwko dalszemu lekceważeniu przez rząd i sejm najsłuszniejszych postulatów całej rzeszy pracowników państwowych, a w szczególności małopolskich.

Ponadto przedstawiono p. wojewodzie szereg postulatów, decydujących o dalszych losach i egzystencyi tej najbardziej dziś upośledzonej klasy społecznej, z prośbą o poparcie ich u władz centralnych, przyczem zwrócono p. wojewodzie uwagę, że

wszystkie związki solidarnie oświadczyły, iż w razie niespełnienia ich postulatów nie mogą przyjąć na siebie odpowiedzialności za utrzymanie swych członków w dotychczasowej lojalności i spokoju.

W szczególności poruszono i omówiono sprawę rewizyi ustawy o uposażeniu, domagając się zastosowania

jednolitego systemu poborów dla wszystkich kategoryi pracowników państwowych,

sprawę noweli do ustawy o służbie cywilnej państwowej, uwzględniającej t. zw.

awans automatyczny,

sprawę stałego przyznania 50 proc. dodatku, mającego być wypłacanym co miesiąc wszystkim prac. państw. bez względu na czas ich służby, aż do definitywnego uregulowania poborów i wreszcie sprawę konieczności racyonalnego i oględnego stosowania i przeprowadzania zamierzonej przez rząd redukcyi personalu.

Woj. Grabowski w odpowiedzi oświadczył, że przedłożony protest poda do wiadomości rządu z odpowiedniemi ze swej strony wnioskami i gorącem poparciem słusznych postulatów, prosząc zarazem deputacyę, by w jego imieniu oświadczyła to zebranym przed województwem pracownikom państwowym.

Ukaz policyjny nie uciszy chyba urzędników, lecz spotęguje ich energię w walce o zdobycie wystarczającej ilości chleba i koniecznej sumy praw.

Bo w walce tej nietylko o chleb chodzi. Większość sejmowa dokonała zamachu na pracownika państwowego jako obywatela. Przez pozbawienie ich prawa do awansu automatycznego funkc. państw. stać się niewolnikiem w ręku samowolnego szefa i przełożonego.

O tej straszliwej krzywdzie milczą biorące w obronę urzędnika organa endeckie, bo posłowie endeccy tej krzywdy są sprawcami.

Związek zawodowy kolejarzy zakomunikował posłom socyalistycznym zarządzenie tutejszej policyi o rozwiązaniu wiecu, którzy też przyrzekli poczynić natychmiast odpowiednie kroki w Warszawie.

PREMIERA!!

od PONIEDZIAŁKU 27 bm.

ATRAKCYJNO-EKSCENTRYCZNA NOWOŚĆ pt.

W pazurach niedźwiedzia

arcysenzacyjny dramat w 6-ciu aktach podług słynnej powieści fakira indyjsk. p. t. „NIRWANA".

Warszawa KINOTEATRY Wanda

W roli głównej słynny amerykański akrobata JIM WALENTIN. Obraz ten otrzymał na konkursie światowym 1921/22 w Nowym Yorku pierwszą nagrodę.

Różne.

NOWE KURATORYA SZKOLNE. Ministerstwo skarbu zgodziło się na udzielenie kredytów potrzebnych dla otwarcia kuratoryum szkolnego w Białymstoku. W związku z tem część obecnego czasowego min. W. R. i O. P. ma się ukonstytuować jako odrębne kuratoryum warszawskie na obszar województw: kieleckiego, lubelskiego i białostockiego.

Dr. ADAM PRÓCHNIK

Dzieje Chłopów w Polsce

do nabycia w Administracyi „Dziennika Lud."

Cena 150 mk.

KINO PASAŻ Pasaż Mikolascha.

od wtorku 28 go lutego 1922 olbrzymi dramat społeczny w 6 akt. p. t.

I-N-T-O-L-E-R-A-N-C-J-A

VITOSAN balsam universalny. Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom żołądka, kurczom, przy braku apetytu, niedokrewności, biegunce itp.
W każdej aptece do nabycia! Zakłady chemiczne „LAOKON" Sp. z ogr. odpow. we Lwowie, Lindego 6.

Stanisławów pod znakiem balów.

Wychodzi w Stanisławowie tygodnik „Kuryer stanisławowski", rzekomo bezpartyjny, który między innymi powinien być niejako „moralną strawą" dla tutejszych mieszkańców. Wydaje go „Spółka wydawnicza", składająca się z patentowanych patryotów z pod znaku N. D.

Leży przed nami ostatni tygodnik z 11. II. 1922. I przypatrzmy się treści tego tygodnika. Prawie 1/3 część numeru zabierają szczegółowe opisy wszystkich rautów, wieczorów, balów etc. Dokładny opis par tańczących, toaleta, bufety, no i wreszcie cel rozumie się „dobroczynny". Bezwarunkowo musi być dodany tytuł do dansera gwoli udogodnienia ambicyi miejscowym osobnikom.

Dowiadujemy się, że pp. inż. Dziekoński i Fiedler dokazywali „cudów waleczności" jako wodzireje. (Nie przypominamy sobie ale tych chwil, kiedyby ci, którzy dokazywali „cudów waleczności", mogli spożytkować swoją waleczność tam, gdzie zachodziła potrzeba, tylko jedni z pierwszych „wywiali").

Mimowoli stawia sobie czytelnik pytanie, czy nie ma w Stanisławowie o czem więcej pisać, tylko o balach? Czy recenzenci tygodnika nie mają wdzięczniejszego pola do działania, tylko wysiadywanie na galeryi w sali Sokoła i karmić tutejszą publiczność doniesieniami, że pan „dyrektor lub p. radca X. tańczył z panią Y., jak gdyby zbawienie świata zawisło od tańców, prowadzonych przez „niestrudzonych" wodzirejów.

Wreszcie, czy dlatego, że „Dom sierót wojennych" znajduje się w stanie opłakanym, musi się koniecznie aż tańczyć, żeby ulżyć niedoli pomieszczonych tamże sierót?

Czy Spółka Wydawnicza nie ma w redakcyjnej teczce poważniejszych i bardziej aktualnych zagadnień społecznych do omówienia? Sadzimy, że nawał takich poważnych zagadnień piętrzy się przed nami, ale cóż to obchodzi arcypatryotyczną Spółkę Wydawniczą? Lepiej jest schlebiać pewnym jednostkom, bo to jest... korzystniejsze, a niebotyczna... naiwność tutejszej publiczności zadowoli się opisami balów, rautów etc.

Bezwarunkowo najuboższa ludność miasta Stanisławowa, mieszkająca w dzielnicy „Belweder", będzie dostatecznie nasycona po przeczytaniu ostatniego tygodnika, że odbiorcy skonsumowali tanie i obficie przygotowane smakołyki i „trunkowość" i że bufet odznaczał się obfitością tortów. O ironio!

Niech żyje dobroczynność we fraku!

Czytelnik.

Czy będą wodociągi miejskie dostarczać dostateczną ilość wody.

W obecnych dniach Lwów ma podostatkiem wody — lecz tylko w... kałużach ulicznych — no i w butach. Gorzej jednak przedstawia się sprawa funkcyonowania wodociągów, które przez kilka godzin dziennie nie dostarczają wody do mieszkań położonych na wyższych piętrach; w niektórych domach brak w tym czasie wody zupełnie. Obecnie w wielu realnościach popsuły się przewody wodociągowe wskutek mrozów i znaczna ilość ludności czerpie wodę w domach sąsiadów.

Do wczoraj zgłoszono w miejskim zakładzie wodociągowym ponad 200 realności, w których wodociągi uległy zepsuciu. Lecz o wiele większa ilość lokatorów na własną rękę odmrażała przewody wodociągowe i poczyniła potrzebne naprawki. Zgłoszone naprawki w zakładzie wodociągowym są uskuteczniane w przeciągu 24 godzin, a kosztują przeciętnie od 8 do 12 tysięcy marek.

Sprawa dostarczania dostatecznej ilości wody przedstawia się o wiele trudniej. Podczas budowy wodociągów zagraniczni znawcy radzili, aby w każdym domu ustawić zegar do mierzenia zużytej wody. Jednakowoż zwyciężyła opinia właścicieli realności, którzy nie chcieli wodomierzy, bo jest kontroli.

Przed wojną, gdy urządzenia w kamienicach były lepsze, a woda nie uchodziła zepsutymi kurkami, ilość wody wystarczała dla miasta. — Obliczono 50 litrów wody na głowę mieszkańców na dobę. Wodociągi dostarczały 100 litrów, więc nie było biadania na brak wody. Obecnie nikt nie dba o przewody i woda leje się darmo dniem i nocą, wskutek czego ilość dostarczanej wody okazała się niedostateczna. Doszło do tego, że dziś w większej części kamienic lokatorowie na własny koszt naprawiają wodociągi. Stan taki nadal trwać nie może.

Wobec tego kierownictwo zakładów wodociągowych wystąpiło z projektem, aby wprowadzić wodomierze w kamienicach, podobnie jak w innych miastach za granicą. Kosztowałoby to około 60 milionów marek, a rok czasu potrzebaby na dokonanie tego przedsięwzięcia.

W ostatnich latach z powodu posuchy w lecie źródła w Woli Dobrostańskiej nie dostarczały dostatecznej ilości wody. Dla zaradzenia brakowi wody powstał projekt połączenia obecnych wodociągów ze źródłami rzeki Szkło, które są położone o 7 i pół kilometra za Wolą Dobrostańską. Zamiary te rozbijają się jednak o brak funduszów, albowiem zasilenie wodociągów lwowskich źródłami Szkła pociągnęłyby ze sobą koszta około 350 milionów marek.

Sprawa ta nie jest beznadziejna. Pewne konsorcyum banków przychylnie odnosi się do tego projektu i jest nadzieja, że dostarczy potrzebnej pożyczki na ten cel.

Rada miejska wypowie tu ostatnie słowo. W razie zgody gminy na ten projekt rozpoczną się prace przy wodociągach, które potrwają około 2 i pół roku. Roboty te zatrudnią znaczną ilość bezrobotnych, więc i z tego powodu wskazanem byłoby uskutecznienie tych zamierzeń.

Klęska powodzi.

W ub. niedzielę San przybrał gwałtownie i popłynęły masy lodu. W Przemyślu rozszalały żywioł zerwał kładkę na rzece, a spiętrzone kry poczęły uderzać w duży most żelazny, łączący miasto z Zasaniem. Tysiące widzów przypatrywało się groźnemu widokowi. Wśród trzasku runął i ten most w bezdenną topiel.

Most ten, zburzony w czasie wojny, zastąpiono prowizorycznym. W ub. lecie naprawiało go dwóch monterów i dzięki niedbałości przedsiębiorstwa budowy czy z powodu „oszczędzania" funduszów, nie ukończono go szybko i nie zabezpieczono przed obecną powodzią pomimo, że sygnalizowano od kilku dni przypływ wody. Runął też drugi most drewniany.

Obecnie istnieje tylko przez most kolejowy komunikacya piesza dla mieszkańców miasta.

Donoszą również, że rzeka Stryj wylała i zalała znaczną część miasta Stryja. Woda dochodziła już do Rynku.

Z zachodniej Małopolski również donoszą o powodziach. Białucha, potoczek oddzielający Kraków od Prądnika Białego, wezbrał ogromnie i wylał na przestrzeni 30 kilometrów. Masy wody z Ojcowskich jarów poniszczyły brzegi i pola i zalały domy w Prądniku Białym.

Z prowincyi wzywano pomocy saperów w wielu wypadkach powodzi w różnych okolicach.

Przez dłuższy czas lód na rzekach nie ruszył, a woda płynęła polami i łąkami. Na szczęście w górach nie nastąpiła jeszcze odwilż, co osłabia siłę wód.

Komunikaty.

× SEKRETARYAT „ŻYCIA", związku akad. młodzieży socyalistycznej, urzęduje stale we wtorki i piątki od godz. 7'30 w lokalu pl. Akademicki l. 1, I. p.

× POLSKI ZWIĄZEK NIŻSZYCH FUNKCYONARYUSZY z siedzibą we Lwowie urządza we wtorek 28 lutego w sali Izby Rękodzielniczej, pl. Strzelecki Ostatni Wieczor Karnawałowy; program nader urozmaicony. Początek o godz. 8 wieczór; wstęp na salę 400 Mk. dla członków i P. P. akademików 300 Mk. Zaproszenia nabyć można w dniu wieczorku przy kasie. Goście mile widziani.

× INWALIDÓW - OSADNIKÓW z fundacyi JWP. Felicyi hr. Skarbkowej w gminach Ochrowice - Niklowice zawiadamia się, że dnia 4 marca br. odbędzie się we Lwowie Zjazd ogólny w lokalu Stow. „Skała" przy ul. Mickiewicza l. 28, celem omówienia spraw bardzo ważnych i powzięcia odpowiednich decyzyi. Na porządku obrad: 1) sprawozdanie delegacyi z prac dotychczasowych; 2) sprawa materyału budowlanego i kredytów; 3) dyskusya i wnioski. Uchwały zapadną bez względu na ilość uczestników zjazdu. Początek obrad punktualnie o godz. 9 rano.

Kronika wypadków.

23-letni Stanisław Hordyniak, w ul. Bożniczej pośliznął się i upadłszy złamał prawą nogę.

Na placu Teodora, 50- letnia Genia Löwenhorn upadłszy, złamała prawą rękę. Pogotowie rat. udzieliło im pomocy a Hordyniaka odwieziono do szpitala na leczenie.

W Żółkwi koło huty szkła, placowy Franciszek Droher, usiadł na wagonie naładowanym węglem, nogi oparł na zderzakach i poprosił maszynistę z Rawy Ruskiej, aby silnie lokomotywą popchnął wóz, który miał się zatoczyć pod skład z opałem. Wagon za silnie trącony uderzył o zaporę z desek, którą rozbił a deski zmiażdżyły obie nogi Drehera, który stracił na miejscu przytomność. W szpitalu natychmiast amputowano obie nogi nieszczęśliwemu, lecz mimo tego Dreher zmarł wkrótce.

Winę wypadku ponosi zarząd, który zaporę nie zabezpieczył szyną żelazną.

Dnia 26. b. m. na stacyi Rawa Ruska spłonęły zupełnie koszary konduktorskie, wyrządzając szkodę półtora miliona marek.

W krytycznym czasie pełnił tu dyżur Jan Seniuk, który topił parafinę na piecyku. Prawdopodobnie parafina zajęła się i spowodowała pożar.

Apollo. **Skok poprzez cień** HARRY LIEDTKE jako CZŁOWIEK BEZ NAZWISKA bawi swym niezrównanym humorem. Wspaniałe widoki zimy w Alpach szwajcarskich Karnawał w Monachium. — Dla uniknięcia natłoku początek o godzinie 3-ciej

UBRANIA MĘSKIE po 4.500, 6.000, 10.000 i 13.000

Ubrania dla chłopców Sportowe i studenckie po 4.000, 6.500, 8.500 i 9.000

Spodnie i Pryczezy po 5.000 i 5.500

SPODNICE DAMSKIE po 1.500 PŁASZCZE DLA CHŁOPCÓW po: 2.000 i 3.000

Wykonanie od najskromniejszych do najwykwintniejszych z wybornych materyałów i dodatków. — Krój pierwszorzędny.

W większej ilości do sprzedania w lokalu „UNIVERSUM" we Lwowie, ul. Bourlarda 5 (Boczna Batorego) od 10—1 i 3—6.

OGŁOSZENIA.

RADA OPIEKUŃCZA OKRĘGOWA

zawiadamia niniejszem, że jej Wydział Handlowy posiada do rozsprzedaży między instytucje i kooperatywy większą ilość ubrań cajgowych dla robotników i repatrjantów — dalej kostjumy damskie, spodnice, koce, tekstylja, kosze podróżne, oryginalny tytoń bułgarski etc.

Bliższych informacji udziela się w godzinach urzędowych od 9—2 i od 4—6 — zamiejscowym pisemnie.

Rada Opiekuńcza Okręgowa Lwów, ul. Szwedzka 6.

255—

MAŁA FABRYKA bielizny poszukuje spólnika finansisty celem wykorzystania lokalu w śródmieściu. Adres w biurze dzienników Scherera pasaż Hausmana. 95—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie tylko przed południem.

Dr. BRILL Specyalista w chorob. skórnych i wener. b. sekund. szpit. powsz. b. starszy ordynat szpit. W. P. przyjmuje od 12—1 i od 3—5. plac AKADEMICKI 4, parter

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. MICHAŁ SALPETER

Lwów, Sykstuska 17. ord. od 8—9 i 12—6.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej tytownik **I. Goldgefer** Lwów, Sykstuska 17.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje **ulica Słowackiego 4.**

NAJLEPSZE NASIONA

KWIATOWE, WARZYWNE I GOSPODARCZE



SKŁAD NASION: EDMUNDA RIEDLA

LWÓW W RUTOWSKIEGO L. 3.

Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotnie!!

Dla: Fabryk, Warsztatów, Laboratorjów, Mechaników, Monterów, Ślusarzy, Rzemieślników,

UBRANIA i PŁASZCZE WIERZCHNIE

z granatowego płótna — solidnie wykonane — po cenach konkurencyjnych dostarcza

R. Sladowski i Ska

Lwów, św. Mikołaja 19.

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL** ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop. PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ).

Niebywała okazja! Auta ciężarowe

zupełnie nowe (wprost z fabryki) o pojemności 5 ton — 45 HP masywne pneumatyki, marki Pirelli, przednie koła 820/20, tylne podwójne 1050/140.

(Kompletne narzędzia. — Motor czterocylindrowy blokowy) loko Dziedzice lub Bielsko.

Zgłoszenia: W. LOBERT, z listami N. EICHNER Bielsko na Śląsku Kolejowa 17.

TUBKI PIERSIOWE „PAX" NIEZAWODNE

normalne, mentolowe, sosnowe, eukaliptusowe. Do nabycia w Aptekach Zast.: APTEKA SKLEPIŃSKIEGO LWÓW, RYNEK (róg ul. Dominikańskiej) i w HURTOWNIACH APTECZNYCH.

STANISŁAW ANDRZEJ RADEK.

Ostatnia deska ratunku

i INNE NOWELE

CENA EGZEMP. Mp. 700 — DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „DZIENNIKA LUDOWEGO".

W chorobach skórnych i wenerycznych

Dr. LOLA FÜLLENBAUM

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 3—6 popołudniu Żółkiewska 33.



Dr. ADAM PRÓCHNIK.

POLSKA a WIELKA REWOLUCYA FRANCUSKA.

Cena MK. 100 — Do nabycia w Administracyi Dziennika Ludowego.

KINOLUX Pasaż Mikolascha. Zmiana programu dwa razy w tygod.: we wtorki i piątki.

wyświetla od 27-go lutego 1922 r. i w dnie następne dramat kryminalny w 6 ciu aktach p. t.

Skradzione koronki.

Kinoteatr CHIMERA Akademicka 8. **Od dziś DZIECKO CYRKU** wstrząsający dramat w 6-ciu aktach — z uroczą — **Fern ANDRĄ** w roli akrobatki.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.